

400 zł

– takich podwyżek dla wszystkich pracowników Poczty Polskiej domagają się związki zawodowe.

WIĘCEJ » STRONA 4

TYGODNIK

ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ

Solidarność

Nr 8
2015
KATOWICE
26.02-04.03.2015

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

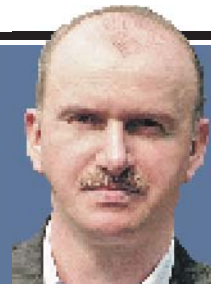


Maciej Korkuć: Dla zwyczajnych Polaków oni nigdy nie byli „wyklęci”. To bohaterowie walki o niepodległość.

» STRONA 6

Lech Majchrzak: Trudno sobie wyobrazić 67-letniego pracownika zatrudnionego przy wielkim piecu.

» STRONA 3



Praca na czarno lub na umowie śmieciowej, marna płaca, harówka przez 10 godzin dziennie – w ten sposób internauci opisują nieuczciwych pracodawców. Wpisy na Facebooku śledzi Państwowa Inspekcja Pracy, a związkowcy zachęcają pracowników do organizowania się.

Pracodawcy na czarnych listach



Foto: pixabay.com/skeez

Czarne listy pracodawców funkcjonują już we wszystkich większych miastach w Polsce. Ostatnio powstały także m.in. w Katowicach, Dąbrowie Górniczej, Sosnowcu, Gliwicach, Tychach i Żorach. Tylko w ciągu dwóch dni czarną listę pracodawców z Dąbrowy Górniczej i okolic „zalaikowało” ponad 2200 osób. Najczęściej pracownicy skarżą się na pracę bez umowy i wypłaty. – Nowi właściciele zatrudniają pełno osób „na próbę”, potem zwalniają, wypłat nie ma, umów nie ma, zero szacunku do człowieka – napisał pracownik jednego ze sklepów w Żorach. – Pracuje się od poniedziałku do soboty, za co przysługuje

podstawa 750 zł – żali się internauta zatrudniony w dużej spółce telekomunikacyjnej. I podkreśla, że firma oszukuje pracowników nie tylko na wynagrodzeniach, ale także nie dotrzymuje umów dotyczących wysokości prowizji. Zamiast obiecanych od 150 do 400 zł, pracownicy dostają od 5 do 20 zł. – Pozwalniali ludzi pracujących 4 lata. Zamiast dać umowy na stałe, zaproponowali przejście pod firmę zewnętrzną i umowę tzw. śmieciową, nie myśląc, że ludzie mają rodziny – to z kolei opis pracy w jednej z firm z branży motoryzacyjnej.

Niemal identycznych wpisów są setki. Najwięcej z nich dotyczy pracodawców działających w handlu, ochronie

i transporcie, ale nie brakuje też przedsiębiorców zajmujących się turystyką, sportem, a nawet badaniem rynku.

Kontrole PIP

Rosnącą liczbą wpisów zainteresowała się Państwowa Inspekcja Pracy, która zapewnia, że z uwagą śledzi czarne listy pracodawców spontanicznie tworzone przez internautów. Znajdujące się w nich informacje mogą bowiem stanowić podstawę do kontroli przedsiębiorców łamiących prawo. – PIP monitoruje czarne listy pracodawców, a umieszczone na nich wpisy nie pozostają bez rozpoznania – zapewnia Beata Sikora-Nowakowska, rzeczniczka prasowa Okręgowego Inspektora Pracy w

Katowicach. Z tego względu, że internetowe wpisy są anonimowe, decyzję o skontrolowaniu pracodawców podejmuje Okręgowy Inspektor Pracy, który rozważa, czy treść wpisu wskazuje na rażące naruszenie przepisów prawa pracy albo czy zagrożone zostało życie lub zdrowie ludzkie.

Beata Sikora-Nowakowska podkreśla, że chociaż wpisy internetowe nie są lekceważone przez PIP, podstawę do przeprowadzenia kontroli stanowi imienna skarga napisana przez pracownika. W takiej skardze powinny się też znaleźć dane dotyczące firmy. – Każdej osobie, która się do nas zwróci, gwarantujemy pełną anonimowość – zapewnia.

Zorganizowanym łatwiej

Magdalena Warszewska-Makuch z Pracowni Socjologii i Psychologii Pracy Centralnego Instytutu Ochrony Pracy w Warszawie podkreśla, że liczba wpisów umieszczanych na Facebooku oraz ich treść świadczy o złej sytuacji polskich pracowników. Jej zdaniem pracownicy czują się bezradni i nie szukają innych sposobów poskarżenia się na pracodawców, czy instytucji, które mogłyby im pomóc. – Wydaje im się, że jedyną rzeczą, jaką mogą zrobić, jest anonimowa wypowiedź w internecie – mówi Magdalena Warszewska-Makuch. Zaznacza, że pracownicy w poszczególnych firmach powinni wspólnie występować

przeciwko pracodawcom łamiącym prawo. – Większą szansę na wyegzekwowanie czegoś od pracodawcy ma grupa pracowników, a nie pojedyncza osoba, która nie ma wsparcia ze strony kolegów – przekonuje.

Tomasz Krzak, koordynator ds. rozwoju z Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność podkreśla, że pracownicy, którzy czują się źle traktowani przez pracodawców powinni zorganizować się w związki zawodowe. – W ten sposób będą mogli przeciwstawić się złemu traktowaniu i upomnieć o godne traktowanie i lepsze warunki pracy – przekonuje Tomasz Krzak.

AGNIESZKA KONIECZNY

LICZBA tygodnia

25,6 tys.

tyle stron nowych aktów prawnych weszło w życie w Polsce w ubiegłym roku – wynika z wyliczeń firmy doradczej Grant Thornton. To najwięcej co najmniej od 1918 roku, sześciokrotnie więcej niż w Czechach i prawie ośmiokrotnie więcej niż na Słowacji. Prawie 9,4 tys. stron nowych aktów prawnych wdrożonych w 2014 roku dotyczy prawa bezpośrednio regulującego funkcjonowanie przedsiębiorstw. Tak duża zmienność otoczenia prawnego znacząco utrudnia prowadzenie działalności gospodarczej. Jak wyliczyli eksperci Grant Thornton, konsument czy przedsiębiorca, który chciałby być na bieżąco z wciąż zmieniającym się prawem, musiałby poświęcać na czytanie nowych aktów prawnych 3 godziny i 26 min dziennie.

KRÓTKO

Sprzeciw wobec łączenia klinik

» **POŁĄCZENIE CENTRALNEGO SZPITALA KLINICZNEGO** w Katowicach-Ligocie z Uniwersyteckim Centrum Okulistyki i Onkologii i przekształcenie powstałej w ten sposób placówki w spółkę prawa handlowego może wpłynąć na pogorszenie jakości kształcenia na Śląskim Uniwersytecie Medycznym w Katowicach – podkreślają związkowcy z Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność. Ich zdaniem priorytetem dla nowej spółki będą kwestie ekonomiczne i zysk, a nie działalność naukowa. W piśmie skierowanym do ministra zdrowia, ministra nauki i szkolnictwa wyższego oraz wojewody śląskiego związkowcy pytają, czy rektor SUM konsultował z przedstawicielami tych instytucji decyzję o połączeniu obu placówek. Z prośbą o wyjaśnienia w tej sprawie Rada RSOZ zwróciła też do rektora uniwersytetu. – Rada uważa, że taka forma przekształcenia budzi wiele obaw i wątpliwości ze względu na zabezpieczenie kształcenia studentów medycyny, a także zdobywania specjalizacji przez lekarzy – czytamy w piśmie RSOZ. Zdaniem związkowców próba takiego przekształcenia w Śląskim Uniwersytecie Medycznym stanie się precedensem i będzie pretekstem do kolejnych przekształceń w skali całego kraju, co może stanowić zagrożenie dla bazy dydaktyczno-naukowej. – Jeżeli przekształcimy szpital kliniczny w spółkę, a ona zbankrutuje, to gdzie będziemy uczyć naszych studentów? – pytają związkowcy. Przypominają, że pięć lat temu, kiedy rząd przygotowywał ustawę o działalności leczniczej, dopuszczającą możliwość przekształcania szpitali w spółki prawa handlowego, przeciwko takiemu rozwiązaniu protestowała konfederacja rektorów uczelni medycznych, której przewodniczyła prof. Ewa Małacka-Tendera, ówczesna rektor SUM.

Większe uprawnienia dla PIP

» **PREZYDIUM KOMISJI KRAJOWEJ NSZZ SOLIDARNOŚĆ** pozytywnie oceniło zmiany w ustawie o emeryturach pomostowych oraz w ustawie o Państwowej Inspekcji Pracy zaproponowane przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Zdaniem związkowców bardzo ważne jest rozszerzenie uprawnień PIP dotyczących kontroli stanowisk, na których wykonywane są prace w szczególnych warunkach i o szczególnym charakterze. Jeżeli nowela wejdzie w życie, inspektor PIP będzie mógł podjąć kontrolę z urzędu, a nie tylko na skutek skargi pracownika. Prezydium KK zaproponowało też, by ostateczna decyzja dotycząca uznania uprawnień do emerytury pomostowej wydawana była w oparciu o decyzję PIP. Ewentualne wątpliwości powinny być wyjaśniane pomiędzy ZUS i PIP.

Protest rolników przedłużony

» **SOLIDARNOŚĆ ROLNIKÓW INDYWIDUALNYCH** poinformowała o przedłużeniu protestu przed Kancelarią Premiera o kolejnych 10 dni. – My miasteczka namiotowego nie zlikwidujemy do czasu, gdy pani premier nie spotka się z rolnikami i nie podpisze uzgodnienia – powiedział dziennikarzom przewodniczący Solidarności RI Jerzy Chrościckowski. Podkreślił, że najważniejszą sprawą jest uregulowanie obrotu ziemią rolną, tak by nie trafiła ona w ręce cudzoziemców. Protestujący rolnicy domagają się też zgody rządu na tzw. sprzedaż bezpośrednią, czyli umożliwienie rolnikom produkowania różnych wyrobów żywnościowych i ich sprzedaż we własnym gospodarstwie. – Potrzebne są rozwiązania systemowe, a nie tylko bieżące działania dotyczące stabilizacji dochodów rolniczych oraz sprawy rekompensat – uważa Solidarność RI.

OPRAC. AGA, BEA

CHODZI O TO zwłaszcza...

W blokowisku, w którym dorastałem, zawsze było pełno ławeczek. Oplatały place zabaw i osiedlowe boiska. Rodzice mniejszych dzieci, mieli gdzie usiąść, gdy ich pociechy grzebały w piaskownicach, a starsze dzieciaki gdzie odsapnąć między meczami i napić się przyniesionej z domu w plastikowej butelce kranówki z obowiązkowym sokiem. Ławeczki były punktem zbornym dla starszych panów patrolujących osiedla z małymi pieskami rasy nieokreślonej i starszych pań, które przychodziły tam na klachy z sąsiadkami dzień w dzień punktualnie o tej samej godzinie, choć nigdy się na kolejne spotkania nie umawiały. Mówiąc w skrócie, osiedlowe ławeczki pełniły funkcję kulturalno-integracyjną w blokowisku zamieszkałym przez ludzi ze wszystkich zakątków kraju, których na Śląsk przywiał w PRL-u do pracy w kopalniach. Parę lat temu zauważyłem, że ławeczek już nie ma.

Okazało się, że za ich zniknięciem stoją mądre głowy z urzędu. Gdy boiska na moim osiedlu przerobiono na parkingi, a na każdym trawniku ustawiono znak „zakaz gry w piłkę”, dzieciaki nie mając nic lepszego do roboty, zaczęły całymi dniami przesiadywać na ławeczkach. Przesiadywać, hałasować i śmiecić. Najpierw łuskami słonecznika, a gdy trochę podrosły, petami i puskami po piwie. Mądre głowy w urzędzie zaczęły kombinować, jak ten pałacy problem natury wychowawczo-społecznej rozwiązać i wymyśliły właśnie likwidację ławek. Co prawda dzieciaki nadal nie mają nic do roboty, więc przesiadują, kurząc fajki i pijąc piwo, ale już nie na widoku w środku osiedla, tylko w pobliskim lesie. Czy to lepiej? Chyba nie bardzo. No, ale za to trawniki przy blokach są czyste zupełnie jak na Zachodzie, a przy trawnikach wyrósł nowiutki plastikowe „koniki” na sprężynach i sznurowe drabinki współfinansowane ze środków Unii Europejskiej. Cel osiągnięty, premia i wybór na następną kadencję się mądrej głowie z urzędu należy jak psu micha.



Mądre głowy na szczuble centralnym od dawna **urządzają nam w naszym własnym kraju Zachód dla nielicznych.**

Mądrale z Platformy Obywatelskiej przygotowały projekt ustawy, który ma wprowadzić zakaz wjazdu do centrów dużych miast dla starszych samochodów. Tłumaczą, że chodzi o ekologię, emisję spalin i jakość miejskiego powietrza. Problem w tym, że średnia wieku samochodu poruszającego się po polskich drogach to 15 lat, a więcej niż 10 wiosen ma aż 71 proc. pojazdów. I wcale nie wynika to z ponadprzeciętnego zagęszczenia miłośników

oldsmobili nad Wisłą, tylko z prostego faktu, że Polaków na nowe auta zwyczajnie nie stać. Z kolei po likwidacji setek połączeń kolejowych i ciągłym okrajaniu autobusowych rozkładów jazdy, kilkunastoletnie auto to często jedyny sposób na dotarcie do roboty. Do roboty, za którą wynagrodzenie na zakup nowszego pojazdu nie pozwala. No, przecież nie o to tu chodzi. Ma być ładniej, czystiej i bardziej europejsko. Wszak na Zachodzie już dawno podobne zakazy obowiązują.

Na moim osiedlu lokalne mądrale urządziły piękne, czystutkie trawniki i place zabaw, przy których nie ma gdzie usiąść. Mądre głowy na szczuble centralnym od dawna urządzają nam w naszym własnym kraju Zachód dla nielicznych, do którego większość ma zakaz wjazdu.

TRZECI Z CZWARTĄ:)

INNI napisali

Podwyżki płac w Niemczech

Podwyżki płac o 3,4 proc. wynegocjował z pracodawcami najpotężniejszy niemiecki związek zawodowy IG Metall. Wyższe wynagrodzenia pracownicy otrzymywać będą od kwietnia 2015 roku przez 15 miesięcy. Jak informuje Rzeczpospolita, ta podwyżka jest znacząco wyższa od stopy inflacji, która w styczniu 2015 roku wyniosła w Niemczech tylko 0,4 proc., a w całym 2014 roku 0,9 proc.

Dodatkowo każdy z 3,7 mln pracowników dostanie jednorazowy bonus w wysokości 150 euro. Związek wynegocjował też z pracodawcami zrzeszonymi w organizacji Suedwestmetall nowe warunki pracy dla starszych pracowników oraz szkolenia dla pracowników niemieckiego zagłębia motoryzacyjnego skupionego wokół Stuttgartu.

Szefowie IG Metall podkreślają, że to największy wzrost płac w Niemczech od lat. W negocjacjach z pracodawcami konieczność podwyżki wynagrodzeń argumentowali potrzebą zwiększenia wzrostu gospodarczego. Zdaniem ekonomistów taka podwyżka pobudzi popyt wewnętrzny, który ma ogromny wpływ na tempo wzrostu PKB Republiki Federalnej Niemiec.

Odszkodowania za brak miejsca w żłobku

Lipsk, półmilionowe miasto w Saksonii, musi wypłacić czterem matkom odszkodowania na łączną kwotę 15 tys. euro. To zadośćuczynienie za utracone zarobki. Kobiety po urodzeniu potomstwa nie mogły wrócić do pracy, bo dla ich dzieci nie było miejsc w żłobkach – napisała Gazeta Wyborcza.

Zgodnie z obowiązującym od sierpnia 2013 roku przepisami każde dziecko w Niemczech musi zostać przyjęte do żłobka lub przedszkola. Sędziowie uznali, że ustawę o żłobkach uchwalono jeszcze w 2007 roku, tak więc gminy w całych Niemczech miały więc sporo czasu, by rozbudować sieć żłobków i przedszkoli. Lipsk zaniedbał ten problem i teraz musi matkom płacić. W mieście brakuje 2,4 tys. miejsc w żłobkach.

Media wskazują, że polityka prorodzinną to „konik” kanclerz Angeli Merkel. Państwo od 2007 roku wypłaca sute becikowe rodzicom, którzy zdecydują się wziąć urlop macierzyński, by opiekować się dzieckiem. Co miesiąc otrzymują 67 proc. swojej pensji. Po upływie urlopu na tych samych warunkach opiekę nad dzieckiem może przejąć drugi rodzic. Jednocześnie państwo rozbudowuje sieć żłobków.

Niższe emerytury przez złe prawo

Około dwóch tysięcy archiwów w całym kraju, które przechowują akta osobowe i płacowe pracowników likwidowanych zakładów działa w sposób niespełniający przewidzianych prawem norm. Zaświadczenia wydawane przez takie nielegalne archiwa nie są uznawane przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych i nie są brane pod uwagę przy wyliczaniu świadczeń. Przez złe prawo byli pracownicy zlikwidowanych przedsiębiorstw mogą dostać niższe świadczenia, niż to wynika z realnie zapłaconych składek – alarmuje Dziennik Gazeta Prawna.

Jak podaje DGP, do 2004 roku każdy mógł założyć archiwum, w którym za odpowiednią opłatą przechowywał dokumentację pracowniczą z likwidowanych firm. W części tych placówek dokumenty były przechowywane w piwnicach, w stodółach, w warunkach skandalicznych.

11 lat temu przepisy określające wymogi prowadzenia takich archiwów zaostrożono, ale nie wprowadzono sankcji dla tych, którzy się do zmian nie zastosowali. W efekcie tylko 200 archiwów spełnia wymogi, 2 tys. działa nielegalnie. Tymczasem instytucje rządowe nie widzą problemu i nie zamierzają zmieniać prawa, a ofiarami są klienci ZUS.

OPRAC. BEA

Pracują w warunkach szkodliwych lub o szczególnym charakterze, ale pracodawca nie odprowadza za nich składek na Fundusz Emerytur Pomostowych. Taka sytuacja ma miejsce u jednego z największych pracodawców w hutnictwie, jakim jest ArcelorMittal Poland.

AMP uporczywie łamie przepisy

Związkowcy zachęcają poszkodowanych pracowników, by składali wnioski do PIP o umieszczenie ich w rejestrze pracowników wykonujących prace w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze. Pracownicy mogą je składać bezpośrednio w Okręgowym Inspektoracie Pracy w Katowicach lub przynieść do Solidarności w dąbrowskim oddziale AMP. – Takie wnioski złożyło już u nas ponad 100 osób, czekamy na kolejne – mówi Lech Majchrzak, wiceprzewodniczący Solidarności w AMP. Deklaruje, że na początku marca wszystkie wnioski zostaną przekazane do OIP.

Zdaniem Lecha Majchrzaka problem dotyczy ok. 400 osób. Są to pracownicy, którzy w 2013 i 2014 roku zostali zatrudnieni w ArcelorMittal Poland w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze. Od większości z nich pracodawca nie odprowadza składek na Fundusz Emerytur Pomostowych, mimo że ustawa o emeryturach pomostowych taki obowiązek na niego nakłada. – Te osoby pracują na stanowiskach, które są zaliczane do stanowisk uprawniających do przejścia na emeryturę pomostową, ale nie zostały ujęte przez pracodawcę w ewidencji pracowników, za których są odprowadzane składki na Fundusz Emerytur Pomosto-



Foto: pixabay.com/Sheere

wych. Pracodawca w sposób świadomy i uporczywy łamie przepisy dotyczące ubezpieczeń społecznych – podkreśla Lech Majchrzak.

Zaznacza, że Solidarność wielokrotnie zwracała się do pracodawcy w tej sprawie, ale interwencje nie odniosły skutku. – Pracodawca tłumaczy, że wprowadził limit ilościowy, od ilu pracowników z danej grupy zawodowej może być odpro-

wadzana składka na Fundusz Emerytur Pomostowych. To jest działanie bezprawne i wynika jedynie z wewnętrznych ustaleń firmy – mówi Majchrzak. Jego zdaniem tłumaczenie zarządu, że pracownicy ci i tak nie nabędą prawa do emerytury pomostowej, ponieważ w warunkach szczególnych nie byli zatrudnieni przed 1 stycznia 1999 roku, też są niezgodne z prawem. – Ustawa nakłada bezwzględny

obowiązek odprowadzania składek na Funduszu Emerytur Pomostowych, nie należy z nim dyskutować – mówi. Zdaniem Piotra Nowaka, wiceprzewodniczącego śląsko-dąbrowskiej Solidarności tą sprawą powinien zainteresować się także Zakład Ubezpieczeń Społecznych. – Składki na Fundusz Emerytur Pomostowych powinny zostać odprowadzone od tych pracowników wstecz, od momentu

kiedy zostali zatrudnieni w warunkach szczególnych – mówi Piotr Nowak.

Związkowcy przypominają, że ustawa o Emeryturach Pomostowych z grudnia 2008 roku zlikwidowała wcześniejsze emerytury dla pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach i wprowadziła w ich miejsce emerytury pomostowe. Nowe przepisy weszły w życie 1 stycznia 2009 roku, jednak lista

pracowników uprawnionych do tego świadczenia została znacznie okrojona. Prawo do emerytury pomostowej straciło ok. 900 tys. osób. Chodzi m.in. o absurdalny przepis mówiący o tym, że takiego prawa nie ma pracownik, który przed 1 stycznia 1999 roku nie przepracował przynajmniej 1 dnia w warunkach szczególnych. – Mamy nadzieję, że ten przepis zostanie zmieniony, trudno sobie wyobrazić 67-letniego pracownika zatrudnionego przy wielkim piecu. Teraz musimy zadbać o to, by od wszystkich pracowników zatrudnionych w warunkach szczególnych i o szczególnym charakterze pracodawca odprowadzał składki na Fundusz Emerytur Pomostowych – mówi Lech Majchrzak.

Problem łamania ustawy o emeryturach pomostowych dotyczy nie tylko AMP. Jak poinformowała Beata Sikora-Nowakowska, rzeczniczka prasowa Okręgowego Inspektora Pracy w Katowicach od 2010 roku do katowickiego inspektoratu z prośbą o umieszczenie w rejestrze pracowników wykonujących prace w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze zwróciły się 1274 osoby. Ich pracodawcy prowadzili działalność w takich branżach jak hutnictwo, górnictwo, koksownie, zakłady chemiczne i służba zdrowia.

AGNIESZKA KONIECZNY

Porozumienie w Katowickim Holdingu Węglowym

16 lutego związki zawodowe z Katowickiego Holdingu Węglowego podpisały z zarządem spółki porozumienie w sprawie szczegółów programu naprawczego. Dokument zakłada m.in. przekazanie do Spółki Restrukturyzacji Kopalń Ruchu Boże Dary oraz części Ruchu Mysłowice. Pracownicy tych zakładów otrzymali gwarancję pracy w innych kopalniach KHW. Będą również mogli na zasadzie dobrowolności skorzystać z instrumentów osłonowych.

– To były trudne i długie negocjacje zakończone równie trudnym kompromisem. Interesy załóg te zostały jednak należycie zabezpieczone – powiedział Krzysztof Urban, szef Solidarności w kopalni Mysłowice.

Zgodnie z zapisami porozumienia wydobycie w Ruchu Boże Dary kopalni Murcki-Staszic będzie prowadzone do końca listopada 2015 roku. Chodzi o to, aby wyeksploatować przygotowane już pola i odzyskać poniesione nakłady przygoto-



Foto: wikipedia.org/Moniosiek

wawcze. Następnie z kopalni odzyskane zostaną urządzenia i maszyny, których wartość zarząd KHW szacuje na ok. 330

mln zł. Dopiero po ukończeniu tych prac Boże Dary mają zostać przekazane do Spółki Restrukturyzacji Kopalń.

W dokumencie zrealizowany został postulat związków zawodowych, zgodnie z którym do SRK nie zostanie przekazana

koncesja na obszar górniczy Boże Dary. Strony ustaliły, że Holding będzie się ubiegał o nowe zezwolenie na eksploatację tzw. złóż siodłowych, mieszczących się poniżej 1000 metrów pod ziemią. Uruchomienie wydobycia węgla z tych pokładów wiąże się z koniecznością poniesienia potężnych nakładów finansowych. W tym celu Holding ma pozyskać inwestora strategicznego. – Ma to nastąpić do 2020 roku. Aby móc wydobyć węgiel ze złóż siodłowych, trzeba w zasadzie wybudować nową kopalnię. Jednak powodzenie tego przedsięwzięcia oznaczałoby wieloletnią stabilizację dla całego Holdingu. Zalega tam ok. 300 mln ton doskonałej jakości węgla – zaznacza Krzysztof Urban.

Do SRK trafić ma również niemająca komercyjnej wartości część Ruchu Mysłowice kopalni Mysłowice-Wesoła oraz obiekty związane z prowadzeniem odwadniania w tym ruchu. Zgodnie z porozumieniem wszyscy pracow-

nicy Ruchów Boże Dary i Mysłowice otrzymali gwarancję pracy w innych zakładach KHW. Ponadto na zasadach dobrowolności będą mogli skorzystać z instrumentów osłonowych przewidzianych w znowelizowanej ustawie o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego w latach 2008-2015. Chodzi m.in. o urlopy górnicze, urlopy dla pracowników przeróbki oraz jednorazowe odprawy pieniężne.

Dzięki wdrożeniu programu naprawczego KHW już przyszedł rok ma zamknąć zyskiem na poziomie 200 mln zł netto. Krótkoterminowym celem przyjętego programu naprawczego jest również przekonanie instytucji finansowych do przesunięcia przypadającego na koniec marca terminu spłaty obligacji wyemitowanych przez Holding. Gdyby negocjacje z bankami się nie powiodły, zapisy porozumienia między związkami zawodowymi i zarządem spółki staną się nieważne.

ŁK

KRÓTKO

Cięcia zatrudnienia w Orange Polska

» **W 2015 ROKU OKOŁO 1500** pracowników ze wszystkich zakładów spółki Orange Polska będzie musiało zrezygnować z pracy na zasadzie dobrowolnych odejść lub zgodzić się na przeniesienie do firm zewnętrznych. – Brakuje rąk do pracy, ludzie wykonują zadania, które kiedyś należały do kilku osób, a mimo to pracodawca każdego roku pozbywa się kolejnych pracowników. Pod presją proponuje im dobrowolne odejścia lub przeniesienie do firm zewnętrznych. Ludzie słyszą: albo odejdiesz z pracy za odprawą, albo za kilka miesięcy zostaniesz zwolniony i nie dostaniesz nic. Albo przejdiesz do firmy zewnętrznej z rocznymi gwarancjami zatrudnienia, albo wkrótce w ogóle stracisz pracę. Najgorsze, że udowodnienie pracodawcy, że te działania są niezgodne z prawem, nie jest możliwe, bo ludzie pozornie sami się na nie godzą – mówi Ireneusz Kwiecień, szef Solidarności w zakładzie Orange Polska w Katowicach. Orange Polska utworzona została na bazie spółki Telekomunikacja Polska S.A., którą w 2000 roku kupił koncern France Telecom. Wówczas w TPSA w całej Polsce pracowało 55 tys. osób. Obecnie załoga liczy niespełna 17 tys. pracowników.

Podwyżki dla pracowników rybnickiego samorządu

» **100 ZŁ PODWYŻKI BRUTTO** otrzymali wraz z wypłatami za luty wszyscy pracownicy z jednostek organizacyjnych podległych Urzędowi Miasta w Rybniku. Pieniądze zostały im wypłacone z wyrównaniem od stycznia. To realizacja porozumienia płacowego zawartego w ubiegłym roku pomiędzy byłym już prezydentem miasta a Międzyzakładową Komisją Koordynacyjną NSZZ Solidarność Pracowników Samorządowych i Służb Publicznych Miasta Rybnika. – To nie są podwyżki, o jakie nam chodziło, ale na większe nie było szans. Zgodziliśmy się na nie, bo wiedzieliśmy, że nasi pracownicy bardzo liczą na dodatkowe pieniądze. Lepiej, że dostali małe, niż żadne – podkreśla Leszek Moń, przewodniczący MKK. 10 marca związkowcy z Solidarności spotkają się z nowym prezydentem miasta. Chcą rozmawiać m.in. na temat zrekomensowania niskich podwyżek pracownikom. – Będziemy przekonywać prezydenta do zwiększenia nagród: świątecznej i z okazji Dnia Samorządowca. Zamierzamy też rozpocząć rozmowy o podwyżkach płac w 2016 roku – zapowiada Moń. Instytucje i zakłady podległe Urzędowi Miasta w Rybniku zatrudniają ok. 2 tys. pracowników.

Koniec z dyskryminacją fizjoterapeutów

» **SOLIDARNOŚĆ Z WOJEWÓDZKIEGO** Szpitala Specjalistycznego nr 1 w Rybniku doprowadziła do uregulowania kwestii zatrudnienia fizjoterapeutów na stanowiskach zgodnych z wykształceniem. Przeprowadzone na wniosek związkowców kontrole Państwowej Inspekcji Pracy wykazały, że mimo iż wszyscy fizjoterapeuci zatrudnieni w szpitalu mają skończone studia, to część pracuje na stanowiskach magistrów, a część na stanowiskach techników. Inspekcja nakazała pracodawcy, by zatrudnił ich na stanowiskach zgodnych z ich wykształceniem. – Dwukrotne kontrole PIP wykazały, że w szpitalu doszło do naruszenia zasad równego traktowania pracowników. Fizjoterapeuci zatrudnieni na stanowiskach techników byli dyskryminowani płacowo. Zarabiali od 200 do 300 zł mniej niż ich koledzy z tym samym wykształceniem. Kontrole PIP wykazały też, że próbowano zmieniać zakres ich obowiązków i czynności po to, by zasugerować ich mniejszą przydatność dla szpitala – mówi Piotr Rajman, przewodniczący szpitalnej Solidarności. Teraz związkowcy przygotowują się do negocjacji z pracodawcą na temat nowego regulaminu wynagradzania fizjoterapeutów i podwyżki płac.

OPRAC. BG

W ciągu 9 lat restrukturyzacji zatrudnienie w Poczcie Polskiej straciło 20 tys. ludzi i końca tego procesu nie widać. Na ten rok zarząd firmy zaplanował redukcję kolejnych kilku tys. miejsc pracy.

Wątpliwa restrukturyzacja Poczty Polskiej

Zdaniem pracodawcy w 2015 roku z Programu Dobrowolnych Odejść skorzysta blisko 5 tys. pracowników. Jak szacują związkowcy, skala zwolnień będzie większa i obejmie ponad 7 tys. ludzi, czyli blisko 10 proc. wszystkich zatrudnionych. – Tylko w województwie śląskim zlikwidowanych zostanie ok. 370 etatów – mówi Danuta Dyszy, przewodnicząca Solidarności Pracowników Poczty Polskiej w Chorzowie.

Dla pracowników, którzy zostają u operatora, kolejne zwolnienia oznaczają rosnącą liczbę obowiązków. – Ludzie już pracują ponad siły. W moim urzędzie przeprowadzone zostały badania wydatku energetycznego, które potwierdziły ten fakt – dodaje Danuta Dyszy. Problemem pracowników są też niskie zarobki i brak podwyżek od 2005 roku. – Nasze realne wynagrodzenia cały czas spadają, ostatnią waloryzację pensji o dodatek inflacyjny mieliśmy 3 lata temu. Wówczas wynosił on 3 proc. – podkreśla.

Zdaniem związkowców pracownicy nie są przeciwni reformom, rozumieją potrzebę ich przeprowadzania, ale sposób, w jaki robi to zarząd firmy, nie przynosi efektów. – Żeby porządnie zrestrukturizować Poczta Polską, do stołu musieliby zasiąść pocztowcy, a nie bankowcy, którzy ponad usługi pocztowe stawiają działalność Banku Pocztowego – ocenia



Foto: poczta-polska.pl

Danuta Dyszy. Jej zdaniem plany sprzedażowe tej instytucji zostały tak wyśrubowane, że pracownicy nie są w stanie ich spełnić. – Te plany są nakładane bez rzetelnej analizy rynku, a za ich niespełnienie pracownicy są karani odebraniem premii. W Poczcie Polskiej liczy się tylko sprzedaż i zysk, pracownicy są na ostatnim miejscu. Obecnie ogromny nacisk kładzie się np. na sprzedaż słodczy – dodaje Danuta Dyszy.

Od 31 grudnia w PP trwa spór zbiorowy. Związkowcy domagają się utrzymania zapisów Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy do czasu podpisania nowego dokumentu. ZUZP został wypowiedziany przez pracodawcę w lipcu ubiegłego roku, ale negocjacje nowego układu wciąż nie zostały zakończone. Zgłoszone postulaty dotyczą też zachowania dotychczasowych warunków pracy oraz podwyżki wynagrodzeń zasadni-

czych o 400 zł brutto dla wszystkich zatrudnionych w PP. O tym, że w firmie został wszczęty spór zbiorowy zarząd Poczty Polskiej powiadomił Państwową Inspekcję Pracy dopiero 17 lutego. Dzień później kilkuset pocztowców protestowało przed Sejmem RP przeciwko działaniom zarządu PP oraz biernej postawie rządu, w szczególności Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji.

AGNIESZKA KONIECZNY

Wciąż bez porozumienia w fabryce Fiata

Trwa pogotowie strajkowe w Fiat Auto Poland i w spółkach zależnych. Organizacje związkowe domagają się podwyżek wynagrodzeń dla wszystkich pracowników. 19 lutego przedstawiciele dykcji FAP podczas spotkania ze związkami zawodowymi zaprezentowali tegoroczny plan produkcyjny oraz ubiegłoroczne wyniki ekonomiczne spółki.

W 2014 roku tyska fabryka Fiata przyniosła zyski, jednak pracodawca po raz kolejny podkreślił, że ewentualny wzrost płac jest możliwy tylko pod warunkiem zgody związków na wprowadzenie elastycznego czasu pracy i wydłużenia okresu rozliczeniowego czasu pracy do 6 miesięcy.

– Sprzeciwiamy się uzależnieniu podwyżek wynagrodzeń od zgody związków na wprowadzenie takich zmian – mówi Wanda Stróżyk, przewodnicząca Solidarności w FAP. Podkreśla, że pracodawca zamiast proponować wprowadzenie elastycznego czasu pracy, powinien zwiększyć zatrudnienie. – Patrząc na tę produkcję, którą wykonujemy od 2013 roku, do FAP powinno zostać przyjętych ok. 700 pracowników – mówi.

Już kilka miesięcy temu związkowcy zwrócili się do pracodawcy



Foto: fiatpress.pl

z prośbą o wskazanie powodów, dla których w firmie miałyby zostać wprowadzony elastyczny czas pracy. Do tej pory nie usłyszeli przekonujących argumentów. – Pracodawca odwoływał się jedynie do trudnej sytuacji całej grupy i do potrzeby bycia elastycznym, a zgodnie z prawem wydłużenie okresu rozliczeniowego czasu pracy jest możliwe tylko w ściśle określonych przypadkach. Ich celem powinna być ochrona miejsc pracy, a nie

poprawa wyniku finansowego i zwiększanie zysków pieniędzmi wyjętymi z kieszeni pracowników – dodaje Wanda Stróżyk.

Zdaniem związkowców zamiast nacisków pracodawcy na wprowadzenie elastycznego czasu pracy, w FAP powinny zostać zakończone spory zbiorowe na tle płacowym. Solidarność domaga się 500 zł podwyżki brutto dla każdego pracownika. Pogotowie strajkowe w tyskiej fabryce Fiata i

w spółkach kooperujących rozpoczęło się 9 lutego. W referendum za tą formą protestu opowiedzieli się pracownicy Fiata oraz firm Sistema Poland i Magneti Marelli.

Najważniejsze cele FAP w 2015 roku to utrzymanie produkcji na poziomie 2014 roku, a także uruchomienie produkcji zmodyfikowanego Fiata 500 oraz Lancii Ypsilon, co będzie się wiązało z inwestycjami przekraczającymi 300 mln zł.

AGNIESZKA KONIECZNY

BYŁ SOBIE polski przemysł

Założona w latach dwudziestych ubiegłego wieku Śląska Fabryka Kabli w Czechowicach-Dziedzicach przetrwała bombardowanie artyleryjskie w czasie drugiej wojny światowej, absurdy gospodarki centralnie planowanej i trudy transformacji. Była jedną z pięciu spółek, które jako pierwsze zadebiutowały na Giełdzie Papierów Wartościowych. Dzisiaj w miejscu dawnej kablowni stoi centrum handlowe.

Kablownia już tylko z nazwy

Produkcja przewodów w Czechowicach-Dziedzicach rozpoczęła się w 1928 roku. Rok wcześniej pochodząca z Morawskiej Ostrawy firma Zahm rozpoczęła budowę kablowni. W tym celu kupiła od miasta działkę o powierzchni 14 tys. m², na której stanęły budynki produkcyjne. Po zainstalowaniu sprowadzonych z Czechosłowacji maszyn i zatrudnieniu załogi składającej się początkowo zaledwie z 50 robotników, nowa kablownia rozpoczęła pracę przy produkcji przewodów telefonicznych i radiowych. Zakład rozrastał się w imponującym tempie. Na początku 1931 roku zajmował już 25 tys. m², dwukrotnie wzrosło również zatrudnienie. W 1938 roku w kablowni pracowało już 170 robotników i 20 pracowników umysłowych. W tym samym roku wartość sprzedaży osiągnęła poziom 2 mln 200 tys. zł, a wartość zainwestowanych w fabryce kapitałów 1 mln 742 tys. zł. Dla porównania nauczyciel zarabiał wówczas 130 zł, policjant 150 zł miesięcznie, z kolei nowy Fiat 508 kosztował 5,5 tys. zł.

Zakład uratowali pracownicy

Czechowicka fabryka kabli przetrwała niemal całą drugą wojnę światową w nienaruszonym stanie. Pod okupacją nie tylko cały czas trwała produkcja, ale zwiększano zatrudnienie, rozbudowywano zakład i poszerzano asortyment. W 1940 roku zatrudniająca 400 osób kablownia produkowała miesięcznie 3 tys. km połowego kabelka telefonicznego i 300 km rur płaszczowych. W 1945 roku na zakład spadły pociski artyleryjskie, niszcząc część budynków i maszyn. Kablownię przed kompletną dewastacją uratowali pracownicy, którzy zabezpieczyli ocalałe majątek. Dzięki temu ponowne uruchomienie produkcji było możliwe jeszcze w tym samym roku. W 1946 roku produkcja przekroczyła poziom przedwojenny.

Powojenna rozbudowa

W 1949 roku kablowni nadano nazwę Śląskie Zakłady Wytwórcze Materiałów Elektrotechnicznych K-5 w Czechowicach (w 1959 roku zakład otrzymał nazwę: Śląska Fabryka Kabli Czechowice-Dziedzice). W latach 40-tych fabryka specjalizowała się głównie w produkcji przewodów emaliowanych. W 1948 roku wybudowano dużą ciągarnię miedzi oraz halę emalierni, które następnie



Foto: flickr.com/Flavio

rozbudowano w latach 50-tych. W halach tych zainstalowano maszyny i urządzenia przeważnie importowane z NRD, Węgier i RFN oraz częściowo produkcji krajowej.

Ponad tysiąc pracowników

Wraz z upływem lat rozbudowywano fabrykę i poszerzano asortyment. W latach 60. poszerzono produkcję sznurów telefonicznych, sznurów w oplocie do żelazek i drutów oporowych, do których półfabrykaty dostarczała katowicka huta Baildon. W Czechowicach-Dziedzicach produkowano również wszelkiego rodzaju przewody dla przemysłu wydobywczego. Kablownia dostarczała do kopalń kable w izolacji z gumy niepalnej czy przewody do lamp górniczych. W 1947 roku wielkość produkcji czechowickiego zakładu wynosiła 2003 ton różnego rodzaju przewodów i kabli, w 1970 roku było to już 7700 ton. W tym samym okresie zatrudnienie wzrosło z 263 do 1075 pracowników.

W 1973 roku firma straciła osobowość prawną i została włączona do sztucznie utworzonych kombinatów. Najpierw do Kombinatu Kabli i Przewodów Polkabel w Krakowie, a potem do katowickiego Kombinatu Ema-Komel. Brak samodzielności w znaczący sposób zahamował rozwój firmy. Stopniowo kurczyła się produkcja, zatrudnienie i nakłady inwestycyjne. W 1988 roku kablownia zatrudniała już zaledwie 560 osób. Nakłady inwestycyjne w stosunku do



Foto: starakablownia.pl/Gregorz Słowiński

wartości produkcji spadły z 6,7 proc. w 1973 roku do zaledwie 1,4 proc. w latach 1979-1983.

Jedna trzecia na eksport

Drugi oddech firma złapała na początku lat 90-tych tuż po transformacji ustrojowo-gospodarczej. W czasie, gdy polskie zakłady przemysłowe z trudem przystosowywały się do nowej rzeczywistości, a wiele z nich toczyło dramatyczną walkę o przetrwanie, czechowicka kablownia jako jedno z nielicznych polskich

przedsiębiorstw produkcyjnych świetnie odnalazła się w wolnorynkowych realiach. 27 września 1990 roku firmę przekształcono w jednoosobową spółkę skarbu państwa. Nakłady inwestycyjne w tym samym roku roku wzrosły do poziomu 12,5 proc. wartości produkcji. Mimo ograniczonych środków finansowych udało się w znaczący sposób zmodernizować zakład. Firma zaczęła dynamicznie rozwijać eksport swoich wyrobów. Udział eksportu w sprzedaży

wzrósł z poziomu 6,2 proc. w 1990 roku do 32,7 proc. w 1992 roku. Przewody z Czechowic-Dziedzic sprzedawano m.in. do Niemiec, Francji, Norwegii, Szwecji, Danii czy Wielkiej Brytanii. Firma otworzyła własne punkty obrotu handlowego, tzw. składy konsygnacyjne w Czechach i Austrii.

Kablownia w „pierwszej piątce” Śląska Fabryka Kabli była jedną z pięciu firm notowanych na Giełdzie Papierów Wartościowych od pierwszej sesji,

która miała miejsce 16 kwietnia 1991 roku. Obok czechowickiej kablowni w historycznej „pierwszej piątce” znalazły się jeszcze Huta Szkła Krosno, odzieżowa firma Próchnik, producent głośników Tonsil oraz Exbud. Co ciekawe dzisiaj tylko Próchnik nadal funkcjonuje na rynku jako samodzielny byt. Exbud został wchłonięty przez międzynarodowy koncern budowlany Skanska, Tonsil już od dawna nie istnieje, a krosnieńska Huta Szkła od 2009 roku znajduje się w upadłości likwidacyjnej.

W 1993 roku kontrolę nad Śląską Fabryką Kabli przejął międzynarodowy koncern NKT Cables. Cztery lata później koncern podjął decyzję o budowie nowego zakładu w Warszawie na terenie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. W 1999 roku otwarto tam nowoczesne hale produkcyjne. We wrześniu 2002 roku Śląska Fabryka Kabli oficjalnie

zmieniła nazwę na NKT Cables. W 2010 roku spółka wyszła z giełdy. W Czechowicach-Dziedzicach dzisiaj nadal funkcjonuje tylko niewielka część dawnej fabryki. W miejscu, gdzie niegdyś znajdował się główny budynek produkcyjny, stoi obecnie centrum handlowe. Dla upamiętnienia mieszczącej się tam wcześniej fabryki, która przez wiele dziesięcioleci dawała pracę mieszkańcom miasta, galerii nadano nazwę Stara Kablownia.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Po II wojnie światowej kontynuowali walkę o wolną Polskę z komunistycznym reżimem. Tysiące z nich zapłaciło życiem za opór przeciwko sowietyzacji kraju. 1 marca po raz czwarty w niepodległej Polsce obchodzić będziemy Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

Pozostali wierni przysiędze



Dla zwyczajnych Polaków oni nigdy nie byli „wyklęci”. To byli bohaterowie walki o niepodległość. Żołnierze wierni przysiędze wojskowej. Wielu z nich z bronią w ręku walczyło od 1939 roku, spełniając swój obowiązek wobec Rzeczypospolitej Polskiej. W 1945 roku nie złożyli broni, bo okupację niemiecką zastąpiła sowiecka – wyjaśnia dr Maciej Korkuć, historyk z Oddziału IPN w Krakowie.

Żołnierze wyklęci, nazywani też żołnierzami drugiej konspiracji lub żołnierzami niezłomnymi, w latach 1944-1963 prowadzili walkę zbrojną i propagandową przeciwko podporządkowaniu Polski przez Rosję Sowiecką. Ten powojenny, niepodległościowy ruch partyzancki był aż do czasów powstania Solidarności w 1980 roku, najliczniejszą formą oporu polskiego społeczeństwa wobec władzy. Historycy szacują, że

społeczność żołnierzy wyklętych liczyła ponad pół miliona ludzi.

W cieniu przeszłości

Akcje żołnierzy niezłomnych wymierzone były m.in. w funkcjonariuszy NKWD, Urzędu Bezpieczeństwa, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego czy milicji. W walkach z Sowietami i komunistami śmierć poniosło około 15 tys. z nich. Ostatnim „leśnym” żołnierzem Armii Krajowej był Józef Franczak ps. „Lalek”, który zginął w walce w październiku 1963 roku.

Historycy oceniają, że ponad 20 tysięcy żołnierzy wyklętych komuniści zamordowali w więzieniach. W 1945 roku po aresztowaniu Jana Mazurkiewicza ps. „Radosław”, szefa Konspiracyjnych Oddziałów Dywersyjnych AK funkcjonariusze reżimu przekonali go, by zwrócił się do AK-owców z apelem o skorzystanie z amnestii. W 1945 roku ujawniło się ok. 50 tys. żołnierzy podziemia,

a 1947 roku 76 tys. 774 osób. W katowniach UB byli torturowani oraz zabijani z zimną krwią. Chowano ich w beziemiennych grobach.

– Brutalne represje komunistów niejednokrotnie przewyższały okrucieństwo gestapo. Komunizm nie znał pojęcia honoru i szacunku – również dla żołnierskiej śmierci i prawa do pochówku przeciwników. To także pokazuje podłość i prymitywizm tego systemu – ocenia dr Maciej Korkuć. – Byli torturowani i upodlani w więzieniach. Po wyjściu często byli obywatelami drugiej kategorii, ale choć pogardzani przez komunistyczne państwo, dla kolejnych generacji młodzieży marzącej o wolności byli wzorem do naśladowania – podkreśla dr Korkuć.

Niezłomni uhonorowani

Przez wszystkie lata PRL w publicznym obiegu nie wolno było wspominać o bohaterstwie żołnierzy niezłomnych. Po

1989 roku ich uhonorowania zaczęły domagać się m.in. rodziny, środowiska kombatanckie i patriotyczne. – Jaruzelskiego uczyniono prezydentem. Sztucznie przedłużano żywot Sejmu kontraktowego. Wpływ na władzę utrzymały środowiska postkomunistyczne i ta część opozycji, która w swoich biografii miała flirt z komunizmem. Do końca ubiegłego wieku wielu z nich zwalczało pamięć o antykomunistycznym podziemiu, bo musieliby się zmierzyć z ciemnymi plamami we własnych życiorysach – wyjaśnia dr Korkuć.

Zabiegi o państwowe upamiętnienie najlepszych synów Polski spełniły się dopiero w XXI wieku, gdy wysunięta przez prezesa IPN Janusza Kurtykę ideę ustanowienia Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych zdecydowanie poparł prezydent Lech Kaczyński. W lutym 2010 roku skierował do Sejmu projekt ustawy w tej

sprawie. 3 lutego 2011 roku posłowie ustanowili dzień 1 marca Narodowym Dniem Pamięci Żołnierzy Wyklętych. W tym właśnie dniu w 1951 roku w mokotowskim więzieniu komuniści strzałem w tył głowy zamordowali przywódców ostatniej ogólnopolskiej konspiracji kontynuującej dzieło AK – Łukasza Cieplińskiego i jego towarzyszy.

Pozostaną wzorem

Zdaniem Macieja Korkucia żołnierze wyklęci są wzorcem uniwersalnym, również na czasy pokoju. – Tam, gdzie za wzór stawiamy ludzi, którzy byli pełni poświęcenia dla wspólnoty, tam budujemy społeczeństwo prawdziwie obywatelskie, gotowe walczyć o wolność, solidarne, nieobojętne na ludzką krzywdę i nieszczęście. Dla Polaków myślących w kategoriach obywatelskich, ci żołnierze powinni być inspiracją – mówi historyk z krakowskiego IPN.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Obchody w Katowicach

27 lutego w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Katowicach odbędą się lokalne obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

Uroczystości zainauguruje o godz. 11.30 koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. O godz. 12.30 odprawiona zostanie msza św. w intencji żołnierzy wyklętych, a następnie odbędzie się apel poległych. Uroczystości zakończy spotkanie pokoleń: kombatanatów i młodzieży.

Obok Oddziału IPN w Katowicach współorganizatorami uroczystości są wojewoda śląski, marszałek województwa śląskiego i prezydent Katowic.

Kustosz Pamięci Narodowej

Rozpoczęła się XIV edycja Nagrody „Kustosz Pamięci Narodowej”, przyznawanej przez Instytut Pamięci Narodowej. Organizatorzy zapraszają instytucje, organizacje społeczne i osoby fizyczne do zgłaszania kandydatów do tego tytułu.

Nagroda przyznawana jest za szczególnie aktywny udział w upamiętnieniu historii Narodu Polskiego w latach 1939-1989 oraz za działalność publiczną zbieżną z ustawowymi celami IPN. Ma charakter honorowy, a jej laureaci otrzymują tytuł

Kustosa Pamięci Narodowej. Nagrodzonych wyłania Kapituła, której przewodniczy prezes IPN. – Wszystkich zainteresowanych zachęcamy do wypełnienia wniosku o przyznanie nagrody „Kustosz Pamięci Narodowej” i przesłanie go do 15 marca na adres e-mail kustosz@ipn.gov.pl. Wniosek powinien zawierać dane personalne kandydata, opis jego zasług i osiągnięć uzasadniających przyznanie tytułu, a także zgodę kandydata na zgłoszenie. W przypadku kandydatur pośmiertnych do

wniosku powinna być dołączona zgoda jego najbliższej rodziny. Natomiast w przypadku zgłoszenia kandydatury własnej należy przedstawić co najmniej jedną rekomendację: instytucji, organizacji społecznej lub osoby fizycznej – informuje Monika Kobylańska, asystent prasowy katowickiego Oddziału IPN.

Spośród nadesłanych propozycji Kapituła wybierze pięciu laureatów. Uroczystość wręczenia nagród odbędzie się w maju na Zamku Królewskim w Warszawie.

Nagroda Kustosz Pamięci Narodowej przyznawana jest od 2002 roku. Wśród laureatów są m.in. Tomasz Strzembos, Paweł Jasienica, Zofia i Zbigniew Romaszewscy, prof. Barbara Otwinowska, Związek Polaków na Białorusi czy Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej.

Szczegółowych informacji udzielają: Piotr Gajewski, tel. (22) 581 85 98, e-mail: Piotr.Gajewski@ipn.gov.pl i Piotr Sieczkowski, tel. (22) 581 85 53, e-mail: Piotr.Sieczkowski@ipn.gov.pl

BG

Ogłoszenie

Armia powraca

„Podziemna Armia Powraca” – to tytuł widowiska zarejestrowanego na płycie dvd, której promocyjny pokaz odbędzie 27 lutego o godz. 18.00 w Kinoteatrze Rialto w Katowicach.

Płyta zawiera zapis spektaklu słowno-muzycznego opowiadającego o losach żołnierzy wyklętych. Widowisko, zaprezentowane w grudniu 2014 roku w katowickim Centrum Kultury, zostało owacyjnie przyjęte przez publiczność. Wystąpili w nim m.in. Leszek Czajkowski, Paweł Piekarczyk i aktor Jerzy Zelnik. W towarzyszących spektaklowi wizualizacjach wzięły udział liczne grupy rekonstrukcyjne.

Organizatorami pokazu są Oddział IPN w Katowicach i Stowarzyszenie Pokolenie.



**Małgorzata
Karolczyk-Pundyk**



**FORUM POKRZYWDZONYCH
PRZEZ PAŃSTWO**
ZAUFANIE PEWNOŚĆ NADZIEJA

www.forumpokrzywdzonych.pl

PIP i emerytury pomostowe

Projekt nowelizacji ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy zakłada dodanie inspekcji uprawnień dotyczących emerytury pomostowej.

Już od dawna sygnalizowano, że PIP nie ma prawa nakazania pracodawcy umieszczenia stanowiska na wykazie stanowisk pracy w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze. To powodowało, że pracodawca konstruował wykaz bez jakiegokolwiek kontroli. W takiej sytuacji pracownik miał ogromne problemy w zakresie dochodzenia uprawnień do emerytury pomostowej. Jednocześnie ZUS nie otrzymywał należnych mu składek.

Co do zasady projekt należy ocenić pozytywnie, ponieważ stanowi on reakcję ustawodawcy na problem ewidencjonowania stanowisk pracy w warunkach szczególnych oraz brak mechanizmu kontrolnego wobec pracodawcy.

Projekt przewiduje, że PIP uzyska uprawnienie do kontroli wykazu stanowisk. Ponadto PIP będzie mogło

nakazać pracodawcy umieszczenie stanowiska na wykazie, wykreślenie stanowiska lub korektę wpisu.

Dotychczas postępowanie kontrolne w zakresie umieszczenia danego stanowiska na wykazie dotyczyło tylko weryfikacji czy pracownik ma być dopisany do listy, a nie weryfikacji samego wykazu. Ponadto kontrola odbywa się jedynie na wniosek pracownika. W nowelizacji przewidziano, że kontrola może nastąpić także z urzędu, czyli na przykład na wniosek organizacji związkowych. W odniesieniu do projektu nasuwają się następujące sugestie:

1. Wprowadzenie do ustawy obowiązku Państwowej Inspekcji Pracy do zawiadomienia ZUS o wydaniu decyzji, o której mowa w art. 11 a pkt. 1 i 2 ustawy o PIP. ZUS sprawuje kontrolę nad obowiązkiem przekazywania składek na Fundusz Emerytur Pomostowych. Zawiadomienie ZUS o decyzji powoduje szybsze podjęcie działań zmierzających do

odprowadzania właściwych kwot na fundusz.

2. Należy rozważyć udział związków zawodowych w procesie kontrolnym, o którym mowa w ustawie. Zazwyczaj kontrola i nakazanie umieszczenia stanowiska na wykazie nie będzie dotyczyła jednego czy kilku pracowników, ale całej grupy zawodowej. W przeważającej liczbie przypadków w zakładach, w których funkcjonują wykazy stanowisk i praca w warunkach szczególnych, działają związki zawodowe reprezentujące tych pracowników. Celowe wydaje się zatem dopuszczenie ich do udziału w postępowaniu, ale uczynienie tego w sposób bardziej wyraźny niż wynika

to z Kodeksu postępowania administracyjnego.

3. W celu ułatwienia sądowej weryfikacji stażu uprawniającego do emerytury pomostowej proponuję wykreślenie z ustawy o emeryturach pomostowych rozwiązania stosunku pracy jako warunku uzyskania emerytury pomostowej. Warunek ten został wykreślony z art. 184 ustawy o emeryturach i rentach z FUS, co pozwala pracownikowi zweryfikować swój staż w procesie sądowym bez konieczności rozwiązania stosunku pracy. Praktyka wskazuje, że sądy nie rozpatrują merytorycznie odwołań od decyzji ZUS w sytuacji, gdy odwołujący pozostaje w stosunku pracy.

Nasza Kancelaria zajmuje się obsługą prawną związków zawodowych oraz udziela porad indywidualnych. Zapraszamy do współpracy. Cena porady (zawierającej napisanie pisma/ pozwu) wynosi od 10 do 100 zł.

tel. 781-729-460,
e-mail: biuro@forumpokrzywdzonych.pl,
www.forumpokrzywdzonych.pl

Pomóż dzieciom – przekaz 1% podatku

Podobnie jak w poprzednich latach każdy, kto chciałby wesprzeć Fundację Na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kolosy, może to zrobić, przekazując 1 proc. swojego podatku na rzecz tej instytucji.

Pożytkane w ten sposób pieniądze zostaną przeznaczone na organizację letniego wypoczynku dzieci i młodzieży z województwa śląskiego oraz dofinansowanie kolonii dla dzieci pochodzących z najuboższych rodzin.

W ciągu 22 lat z oferty Fundacji skorzystały ponad 80 tys. dzieci. – Przekazując 1 proc. podatku sami decydujemy o tym na co nasze pieniądze zostaną wydane. Dla Fundacji ważne jest każde wsparcie. Dzięki niemu możemy dofinansować wypoczynek najuboższych dzieci – mówi Wioletta Sznepka, kierownik Biura Fundacji.

Aby wesprzeć Fundację w części I formularza PIT „Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na



G. OBLICZENIE ZOBOWIĄZANIA PODATKOWEGO	
Podatek należny (po zaokrągleniu do pełnych złotych):	126.
Od kwoty z poz. 122 należy odjąć kwotę z poz. 124.	1000
Suma zaliczek pobranych przez płatników	127.
Suma kwot z poz. 67 i 68.	1000
Różnica pomiędzy podatkiem należnym a sumą zaliczek pobranych przez płatników	128.
DO ZAPŁATY	0
Od kwoty z poz. 128 należy odjąć kwotę z poz. 127. Jeżeli różnica jest liczbą ujemną należy wpisać 0.	129.
Różnica pomiędzy sumą zaliczek pobranych przez płatników a podatkiem należnym	0
NADPŁATA	0
Od kwoty z poz. 127 należy odjąć kwotę z poz. 128. Jeżeli różnica jest liczbą ujemną należy wpisać 0.	
H. INFORMACJA O DOCHODACH (PRZYCHODACH)	
WYKAZYWANYCH NA PODSTAWIE ART. 45 UST. 3c USTAWY	
130. Kwota dochodów (przychodów)	
I. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)	
Podatnik, który wpisał numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) organizacji wybranej z wykazu prowadzonego przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej, oraz wpisał kwotę na jej rzecz.	
131. Numer KRS	0000111954
Wniosekowana kwota	132.
Kwota z poz. 132 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 128.	10
a) zaokrąglając kwotę w poz. 132 wyrażającą zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 132.	
W poz. 135 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).	
133. Cel szczegółowy 1%	134. Wyrażam zgodę
135.	☐

rzeczą organizacji pożytku publicznego” wpisujemy numer Krajowego Rejestru Sądowego – **0000111954** (rubryka 131). W rubryce 132 wpisujemy 1% kwoty należnego podatku (a więc 1% kwoty z rubryki 126).

Można również przekazać 1% na rzecz Fundacji wypełniając PIT on-line bezpośrednio na stronie internetowej tej instytucji: www.fundacja-kolosy.org.pl.

AGA

Ważne wskaźniki

» Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2015 r.):	1.750,00 zł
» Przeciętne miesięczne wynagrodzenie (w IV kwartale 2014 r.):	4.138,58 zł
» Najniższa emerytura (od 1 marca 2014 r.):	844,45 zł
» Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2014 r.):	844,45 zł
» Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (od 1 marca 2014 r.):	648,13 zł
» Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa (od 1 marca 2014 r.):	1.013,34 zł
» Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową (od 1 marca 2014 r.):	777,76 zł

Ogłoszenie

Slalom o Puchar Prezesa Kompanii Węglowej

Zawody Narciarskie w Slalomie Gigancie

o Puchar Prezesa Kompanii Węglowej S.A.

KOMPANIA WĘGLOWA S.A.

SOBOTA 07.03.2015

STACJA NARCIARSKA Cieńków

WISŁA MALINKA

POCZĄTEK ZAWODÓW GODZ. 9:00 SZCZEGÓŁY NA STRONIE: www.nat.pl

Nadwiślańska Agencja Turystyczna Sp. z o.o., ul. Edukacji 37, 43-100 Tychy, tel: 32 326 23 50-51
Informacji udziela:

7 marca w Stacji Narciarskiej „Cieńków” w Wiśle-Malince odbędą się doroczne Zawody Narciarskie w Slalomie Gigancie o Puchar Prezesa Kompanii Węglowej.

Uczestnikami imprezy organizowanej przez Nadwiślańską Agencję Turystyczną mogą być aktualni pracownicy kopalń, zakładów KW i spółek powiązanych kapitałowo oraz członkowie ich rodzin. W konkurencjach indywidualnych zawodnicy wystartują w poszczególnych grupach wiekowych. W zawodach mogą też wziąć udział emerytowani pracownicy spółki.

Warunkiem zgłoszenia drużyny jest złożenie opłaty wpisowej w wysokości 70 zł od zawodnika.

Kontakt z sekretariatem zawodów:
tel. 32/ 326 23 53 **Magdalena Szczurek.**

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ **Solidarność**

Wydawca: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, ul. Floriana 7, 40-286 Katowice

tel. **32 353 84 25**

www.solidarnoskatowice.pl

tygodnik@solidarnoskatowice.pl | tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), Łukasz Karcmarzyk, Agnieszka Konieczny | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Tomasz Krzak | **REKLAMA:** Mirosław Grzywa, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskapiresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 25 lutego 2015 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65 | Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27 | Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59 | Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11 | Pszczyna, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63 | Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25 | Sosnowiec, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64 | Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68 | Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36 | Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02 | Zawiercie, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» **MIEJSCE AKCJI** Świętochłowice Lipiny, bar u Oskara, w nocy z niedzieli na poniedziałek. Nikola Kidoń podnosi się z krzesła, bierze torebkę i płaszcz. Kevin Gorol podnosi gowa znad kufła i pyta: „Idziesz już do domu?”. A Nikola na to: „Ida”. Nikola i Kevin nie wiedzieli jeszcze, że podobna scena rozgrywała się w tym czasie w Hollywood, padły nawet podobne słowa. Dowiedzieli się dopiero rano i jak wszyscy poczuli satysfakcję, że świat nas tak bardzo docenił.

» **ALE O SO CHODZI?** – zapytacie. To proste. Wzorem znakomitych znawców kina polskiego i zagranicznego, takich jak prezydent Broniek czy premier Ewa my również postanowiliśmy pogratulować twórcom „Idy” zdobycia Oskara najlepiej, jak umiemy.

» **W WYŚCIGU** gratulacyjnym bezapelacyjnie zwyciężyła premier Ewa. Jeszcze przed rozdaniem Oscarów wrzuciła do sieci spot reklamowy, w którym zwracając się do nominowanych filmowców, rzekła: „Jesteśmy z was wszyscy bardzo dumni. Stworzyliście mądre i przejmujące kino”.

» **BRONEK POCZekał** na rozstrzygnięcie, więc zajął drugie miejsce, ale za to z jakim przytupem. Najpierw wrzucił na twitera fotię, która obrazuje historyczny moment, gdy (podobno) telefonuje do reżysera oscarowego obrazu z gratulacjami. Nie omieszkął też wygłosić okolicznościowego spiczu. Nie będziemy się silić na żarty, tylko od razu fragment owej wypowiedzi zacytujemy: „Z satysfakcją odnotowuję to, że w. polski film Ida zos., jest., dostał Oscara. Myślę, że to powinno być źródłem satysfakcji dla wszystkich. Mam nadzieję, że twórcy filmu, ale i wszyscy odbiorcy w Polsce będą w tym widzieli dobry znak świadczący o tym, że stajemy się coraz bardziej atrakcyjni jako św., jako kraj nie tylko konsumujący dorobek innych,



Foto: demotywatory.pl

ale także pokazujący rzeczy niesłychanie wartościowe reszcie świata”. Uff;

» **BARDZO ŻAŁUJEMY**, że w sprawie Oscara dla „Idy” nie wypowiedział się Janusz z koalicyjnego ugrupowania. Ani jednego, nawet tylko pięciokrotnie złożonego zdania. Nic. Podobno jest wściekły, bo to on, człowiek niezliczonych talentów i umiejętności, liczył na Oscara za brawurowe wykonywanie dziesiątek ról z kreacją wicepremiera i ministra gospodarki na czele. Swoją drogą ludowcy mają ciekawą tendencję do stawiania na czele swojej partii kinowych postaci z filmów klasy C. Najpierw cyborg, teraz Fred Flinstone.

» **Z OPARÓW ABSURDU** wróćmy do spraw bardziej przyziemnych. W dzieciństwie w ramach edukacji przedszkolnej i szkolnej chodziłszy z naszą panią;) szukać śladów wiosny w parkach i zagajnikach. Bazie, przebiśniewi i śpiew ptactwa były znakiem, że wiosna już tuż tuż. W dzisiejszych czasach nawet z samochodu nie trzeba wysiadać, żeby poczuć wiosnę.

Wzrost populacji dziur w drodze świadczy niechybnie, że pani zima nas opuszcza i że wkrótce nadleżą stada drogowców, aby uzupełniać ubytki w asfalcie. Zachwycający jest ten rytm polskiej przyrody.

» **I W TYM NIESPIESZNYM**, przedwiosennym rytmie, przez błocko i chlape, doszliśmy do dwóch najbardziej interesujących wieści ostatnich dni. Pierwsza jest taka, że w Bałtyku widziano wieloryba i nie był to zaginiony uczestnik weekendowej wyprawy Klubu Morsów. Olbrzyma zauważyli w Zatoce Puckiej rybacy z Kuźnicy. Początkowo myśleli, że to łódź podwodna. Później stwierdzili jednak, że to wieloryb, najprawdopodobniej humbak. Jesteśmy dumni i mamy nadzieję, że nasi czytelnicy też, że taki światowy zwierz wpłynął do naszej skromnej polskiej zatoki i że nasi polscy rybacy go dostrzegli. Jednocześnie pragniemy wyrazić zdumienie, że ani Kancelaria Premiera, ani Kancelaria Prezydenta nie wydały z tej okazji spotu, oświadczenia, ani nawet sfitfoci Ewy lub Bronka z humbakiem na fejsa nie wrzuciły.

» **A DRUGA WIEŚĆ** jest taka, że, jak ujawnił Fakt, już wkrótce, czyli jesienią (czyli po lecie, które jest po wiosnie, czyli wkrótce, czyli news) do stada pszczyńskich żubrów ma dołączyć samica dziewczica. Na wybrankę czeka 17-letni samiec o wdzięcznym imieniu Pławiant (nawiasem mówiąc, w przypadku takiego imienia trzeba bardzo uważać na literówkę). Szykuje się kolejny Oscar. Tym razem w kategorii filmów przyrodniczych. Wymyślił się nawet tytuł „50 twarzy Pławianta”.

» **WAŻNYM ELEMENTEM** tego newsa jest informacja, że akcja „Dziewica dla Pławianta” zostanie dofinansowana z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska kwotą 32 tys. zł. Czy za takie pieniądze uda się załatwić Pławiantowi prawdziwą dziewczicę? Mamy poważne obawy, że to się może nie udać. Przecież zegarek noszony na rękę przez doradcę premier Ewy, niejakiego Misia Kamińskiego jest wart raptem 37 tys. zł. To tak mało, że Kamińskiemu zdarzało się o tym zegarku zapominać podczas wypełniania oświadczeń majątkowych.

PODRÓŻNY&GOSPODZKI

ROZBAWIŁO nas to

– Dlaczego się pan spóźnił?
– Szefie, uderzyłem głową w róg poduszki i straciłem przytomność na dwie godziny.

– Dostaniesz, jak będziesz grzeczny
– mówi chirurg przed operacją.
– Do kogo pan to mówi, doktorze?
– pyta pacjent.
– Do tego kota, który siedzi pod stołem.

Wiecie czemu miejscowość Sucha Beskidzka nazywa się tak a nie inaczej?
Bo kiedyś w miejscowości Sucha żył zając o imieniu Kicek i umarł. I od tego czasu jest to Sucha Beskidzka.

Zagadka:
– Siedzisz za kierownicą samochodu i utrzymujesz stałą prędkość. Po Twojej lewej stronie jest przepaść. Po Twojej prawej stronie jedzie samochód straży pożarnej, z taką samą prędkością jak Ty. Przed Tobą biegnie świnia, która jest większa niż Twój samochód. Za Tobą, tuż nad ziemią leci helikopter. Zarówno helikopter, jak i świnia utrzymują dokładnie tą samą prędkość co Ty. Co powinieneś zrobić?
– Zejść z karuzeli stary koniu.

Blondynka zwraca się do swojego męża:
– Kochanie, nie dorabiasz czasem jako sprzątac?
– Nie kochanie, dlaczego tak sądzisz?
– A bo sąsiadka powiedziała mi, że widziała cię z jakąś szmatą.

Jak wygrać kłótnię z kobietą? Gdy tylko się zaczniesz, pierwszy się rozplacz.

W tramwaju:
– Co się pan tak pchasz na chama?!

– A bo to człowiek wie, na kogo się pcha.

Dlaczego dzieci biegają przerażone po klasie i krzyczą? Bo panikarze!

Jak kobieta się waży? Staje na wagę, patrzy na wynik, upewnia się ociera łzy, uspokaja się i dopiero wtedy dostawia drugą nogę.

Facet przychodzi do sklepu. Ogląda parę rzeczy. Nagle podchodzi do

pracownicy sklepu i wypala:
– A ja chciałbym uprawiać z panią seks.
– Niestety nasz sklep jest samoobsługowy.

Gdzieś w Niemczech:
– Mamo, mamo, zobacz, wąsy mi rosną!
– Dojrzewasz, córeczko.

Przychodzi Rusek do domu, w rękach ma 3 butelki wódki. Żona pyta:
– Skąd masz tę wódkę.
– Złapałem złotą rybkę.

Do lekarza specjalisty przychodzą rodzice pewnego młodego człowieka i biadolą:

– Panie doktorze, nie możemy odciągnąć syna od komputera.
– No cóż – wyrokuje lekarz – trzeba będzie go leczyć.
– Ale czym?
– Dziewczętami, papierosami, piwem...

Para wybrała się na zimowe ferie do małego, romantycznego domku gdzieś w górach. On od razu poszedł do drewnutni po drwa do kominka. Po powrocie krzyczy:

– Kochanie, jak strasznie zmarzły mi ręce!

– Włóż je między moje uda i ogrzej – odpowiada ona czule.

Jak powiedziała, tak zrobił i to go rozgrzało. Zjedł obiad i on poszedł narębać jeszcze trochę drewna. Po powrocie woła:

– Kochanie, ależ mi zimno w ręce!

– Włóż je między moje uda i ogrzej – odpowiada ponownie dziewczyna.

Nie trzeba mu było dwa razy powtarzać. Po kolacji chłopak udał się po zapas drewna na całą noc. Ledwo wrócił, od razu woła:

– Jeju, jeju, kochanie, jak mi zimno w ręce!

– Ręce, ręce! – nie wytrzymuje dziewczyna.

– A uszy to ci nie marzną?

– Moja starsza siostra ma szczęście!

– mówi Jaś do kolegi.

– Dlaczego?

– Była na prywatce, na której urządzono konkurs.

Każdy chłopak musiał albo pocałować dziewczynę, albo dać jej czekoladę.

– No i co?

– Przyniosła 20 czekolad.

Reklama

WYSOKI POZIOM ŚWIADCZONYCH USŁUG I BEZPIECZEŃSTWO NASZYCH PASAŻERÓW

DRABAS

Firma DRABAS zajmuje się przewozem osób od początku 1995 r.

PROWADZIMY STAŁĄ OBSŁUGĘ LINIOWĄ NA TRASIE:

Jastrzębie Zdrój - Żory - Katowice
Wodzisław Śl. - Rybnik - Katowice

Wisła - Ustron - Skoczów - Pawłowice - Żory - Katowice
Wodzisław Śl. - Jastrzębie Zdrój - Pawłowice Śl. - Żory - Tychy - Kraków

Nasze autobusy spełniają normy europejskie (3, 4, 5) i poddawane są okresowym kontrolom technicznym.

PROWADZIMY RÓWNIEŻ WYNAJEM AUTOKARÓW NA TRASACH KRAJOWYCH I MIĘDZYNARODOWYCH.

Posiadamy wszystkie wymagane licencje i zezwolenia. Obsługujemy wycieczki, wyjazdy biznesowe, prywatne (wesela, przysięgi itp.), kolonie oraz wszystkie wyjazdy zbiorowe.

OBSŁUGA FIRM W ZAKRESIE PRZEWOZÓW PRACOWNICZYCH.

INFORMACJE : www.drabas.pl , TEL. 601 994 800